№. 245. w Srodę — GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. — d. 20. Października 1847.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Czterdzieste dziewiąte posiedzenie d. 16. Października.

Przed kratkami stawa Wilhelm Wysocki. Akt oskarzenia odczytano po polsku i po niemiecku.

127.

Wilhelm Wysocki. Liczy lat 27, wyznaje religiją katolicką nienależy do wojska i mieszkał u ojca garncarza Wysockiego w Starogrodzie jako czeladnik. Daleki krewny spółoskarzonego Łobodzkiego. W mieszkaniu tegoż zabrał znajomość z Juliuszem Trojanowskim dn. 13. Grudnia 1845. roku. Ten go na swoją stronę przeciągnął i uwiadomił o spisku istnącym w celu przywrócenia Polski i zachęcał go aby do tego przystąpił i inne osoby zdatne przyjmował, do czego mu też formularz przysięgi doręczył.

Wilhelm Wysocki przyobiecał pod przysięgą uczestnictwo, posłuszeństwo wodzowi i niezłomne zachowanie tajemnicy, Działanie swoje dla spisku tem rozpoczął, iż seminarzystów Ignacego Kerszkę i Złotowskiego do tego przeciągnął i w ten sam sposób od nich przysięgę przyjął jak ją sam wykonał, iż Aleksandra Mierzwickiego kupczyka o spisku uwiadomił i do zachowania tajemnicy zobowiązał.

Dnia 31. Lutego 1846. administrator plebanii Łobodzki kazał go do siebie przywołać i tam dowiedział się o sposobie uskutecznienia powstania i zajęciu miasta Starogrodu. Podjął się stowarzyszonych starogrodzkich, których liczbę na 40 chełpiąc się podał, o wybuchu powstania zawiadomić i na pierwszy znak ruszyć.

Z osób przez niego przyjętych seminarzyści Starogrod już byli opuścili. Kupczyka Mierzwickiego i drugiego przez tegoż zaciągniętego kupczyka Karola Kossa uwiadomił o godzinie wybuchu, oba pozostali jednak w mieszkaniach swoich czekając na wybicie godziny. Wysocki miał daléj według rozporządzeń Ceynowy lub Łobodzkiego prochu nakupić niby do zrobienia rakiet; kupił w istocie $1\frac{1}{2}$ funta i wręczył je Mazurowskiemu, gdy się tenże u Ceynowy stawił.

Nakoniec naczelny dowódzca Floryan Ceynowa w nocy powstania u Wilhelma Wysockiego miał przebywać. Dla tego Ceynowa, do oglądania miejscowości w Starogrodzie do domu Wysockiego przybył. Został w izbie u Wilh. Wysockiego, aż rodzice tegoż, którym pobyt ludzi młodych zdawał się podejrzany, wymogli oddalenie się Ceynowy.

Poczem Mazurowski, Ceynowa i Wysocki udali się ku mostowi chojnickiemu i razem zostali, aż Puttkammer ich o wzbranianiu się ludzi zawiadomił i rozkaz do rozejścia się wydanym został.

Obżałowany zmienia swe dawniejsze zeznania, do których go zmusił radzca policyi Schulz przez złe obchodzenie się z nim, przez szturchanie go kijem. Zeznawał jedynie dla tego, aby ujść prześladowania, dziś zaś zaprzecza, żeby uwiadomił go Trojanowski o sprzysiężeniu, że mu nie dał formularza przysięgi i nie przyjmował innych osób do spisku.

Aleksander Mierzwicki przywołany zeznaje, że mu powiadał obżałowany o powstaniu, ale nie o celu jego i że od niego nie odebrał żadnéj przysięgi.

Kerszka przywołany toż samo powiada, z nadmienieniem, że obżałowany tylko wspominał o niepokojach religijnych.

Łobodzki jemu (Wysockiemu) opowiadał tylko o powstaniu ewanielików przeciw katolikom. O wyprawie na Starogród wcale nie wiedział. Półtora funta prochu kupił dla własnéj obrony, gdyby ewanielicy się rzucili na katolików. Łobodzki przysłał do niego Ceynowę w tym jedynie celu, aby go wraz z rodziną bronił.

Prezes powołuje przed kratki Mazurowskiego. Odczytano mu akt oskarzenia.

128.

Jan Edward Mazurowski. Liczy lat 22, rodem z Pruss i syn borowego, wyznaje religiją katolicką, nie żonaty i do wojska nie należy. Początki nauk odebrał w szkole wiejskiéj i chodził do gimnazyum w Chojnicach, wyszedł z kwarty. Służył za pisarza, dopomagał późniéj swemu ojcu i dzierzawił od Ś. Jana 1845. roku wspólnie z spółoskarzonym Ksawerym Lewangowskim gościniec w Bytonii.

Około nowego roku 1846. został przez spółdzierzawcę, Ksawerego Lewangowskiego do spółoskarzonego Łobodzkiego wezwanym. Ten go zupełnie o spisku w celu przywrócenia Polski objaśnił i pod przysięgą zobowiązał, że na każde wezwanie przeciwko Rossyanom i Niemcom powstanie, komissarzowi obwodowemu posłusznym i nie zachwianie tajemnicę zachowywać będzie. Zlecono mu innych zaciągnąć i przysięgą zobowiązywać; jak to zlecenie u inspektora Jenty Lipińskiego spełnił wymieni się tam, gdzie o nim będzie mowa.

Dnia 21. Lutego 1846. roku przez spółoskarzonego Lipińskiego został wezwanym, aby się stawił do Łobodzkiego, gdzie rozporządzenia miały być wydane do powstania mającego w tym dniu wybuchnąć.

Razem z Lipińskim przybył do Łobodzkiego na zgromadzenie tamże i otrzymal o planie zajęcia Starogrodu szczegółową informamacyą.

Na niego i Lipińskiego spadła rola, aby lud prosty ile możności zebrali, takowy na szossie z Chojnic do Starogrodu poprowadzili i w Starogrodzie u Ceynowy stawili się do odebrania dalszych rozkazów i do przewodniczenia napadowi.

Poczem swego spółdzierzawcę Ksawerego Lewangowskiego bliżéj obznajmił z uchwalonem przedsiewzięciem przeciw Starogrodowi i zlecił mu, aby się pod rozkazy Puttkammera stawił.

Zgromadził 5 ludzi, których tym sposobem uwiódł, że im powiedział, iż katolicy przez ewanielików są zagrożeni i że uczestnicy przedsięwzięcia grunta otrzymają, które dziedzicom i od folwarków królewskich mają być odebrane. O celu właściwym przedsięwzięcia, o oswobodzeniu Polski, podług swego podania, do swych towarzyszów nie przemawiał.

Wydał 4 lub 5 kwart wódki, które wydzielono pomiędzy zgromadzonych i poprowadził swoich do Sumina, gdzie ich do stajni zamknął, oczywiście aby nie uciekli podczas zgromadzania się ludzi w Suminie. Wymieniono już wyżéj, że Mazurowski, który był w dubeltówkę uzbrojonym, razem z Lipińskim idących z Sumina aż blisko pod Starogrod podprowadził, potem się do miasta do Ceynowy udał, by od niego dalsze rozkazy otrzymać i że swojéj gromadzie rozkaz wydał w skutek raportu Puttkammera do rozejścia się, przyczem rozgniewany w najwyższym stopniu wykrzyknął: «Jest ich za mało, niechże ich pioruny zabiją.»

Obżałowany lubo w śledztwie jak najobszerniejsze poczynił zeznania, jednakowoż teraz wszystko odwołuje, utrzymując, że inkwirent (radzca policyi Schulz) zmusił go do zeznań nieprawdziwych, siedział w okropném więzieniu, cierpiał głód, a radzca policyi Schulz chciał go używać za szpiega przeciw innym obżałowanym, ale tego nie chciał się podjąć. Jeżeli poczynił zeznania, jakie zawiera akt oskarzenia, to do nich został zmuszony. Teraz powiada, że wiedział jeno o powstaniu za religią. Łobodzki odebrał od niego przysięgę na obronę wiary katolickiéj. O wyprawie na Starogród nic nie wiedział. Zaprzecza, aby miał wzywać Lipińskiego do złożenia przysięgi i obstaje przy swém twierdzeniu, lubo zapytany Jenta Lipiński to przyznaje. Szedł na Starogród jedynie w celu niesienia pomocy katolikom i na ten cel częstował ludzi wódką. Do Ceynowy udał się do miasta, aby się dowiedzieć, co daléj robić.

Następnie stawa Jenta Lipiński. Pisarz sądowy czyta akt oskarzenia.

129.

Stanisław Eliasz Jenta-Lipiński. Liczy 40 lat, wyznaje religiją katolicką, rodem z powiatu szłuchowskiego i syn zmarłego współdziedzica Franciszka Wojciecha Jenty Lipińskiego, nie należy do wojska. Z powodu położenia skołatanego majątku rodziców mając lat 20 zaczył pracować jako parobek. został borowym, pisarzem i inspektorem gospodarstwa. Pierwszą wiadomość o istnącéj rewolucyi polskiéj odebrał z doniesień gościnnego Węsierskiego w Starogrodzie, którego Trojanowski nadaremnie usiłował namówić.

Jeszcze przed nowym rokiem 1846. Edward Mazurowski jako uczestnik tegoż spisku mu się przedstawił. Tenże mu pokazał formularz przysięgi i wezwał go według tegoż przysięgę wykonać.

Lipiński wzbraniał się, od czasu do czasu atoli Mazurowski o postępie rewolucyi mu donosił.

Dnia 16. Lutego 1816. r. objawił mu Łobodzki administrator plebanii w ogóle cel, zakres i sposoby spisku i oświadczył mu i Mazurowskiemu iż wybuch rewolucyi nie daleki, iż lud prosty pod pozorem miał być podburzonym, że ewanielicy zamierzają katolików pozabijać.

Natenczas dopiero Lipiński postanowił przystąpić do spisku i do

powstania, jako też podburzać i zaciągać innych do podobnego celu a nakoniec nieznajomym przełożonym spisku jako też i Łobodzkiemu być posłusznym. Do odbierania przysięgi dostał on 2 formularze różnéj treści, podług jednego przyobiecywał przysięgający tajemnicę tego, co by mu się powierzyło, zochować, druga przysięga była taka:

Przysięgam Bogu wszechmogącemu i Świętéj Trójcy, iż z miłości do wiary i ojczyzny na pierwsze wezwanie powstanę.

Tę przysięgę wykonali przed Lipińskim, drudzy spółoskarzeni: owczarz Stankiewicz, rataje: Piotr Radda, Michał Gercza i kowal Ignacy Olszewski, którym on podług umowy opowiadał, że katolicy przez ewanielików mają być zamordowani.

Ten plan na karę zasługujący, który ewanielikom zarzucono, mieli pozyskani przez niego daléj rozszerzać i katolików do uzbrojenia się zachęcać. Dn. 21. Lutego 1846 r. przez leśniczego Krause do Łobodzkiego wezwany udał się w towarzystwie Edwarda Mazurowskiego na zgromadzenie zapowiedziane i odebrał tamże instrukcyą w sposób już wyżéj przedstawiony.

Wróciwszy do Sumina około 10 godziny wieczorem kazał zwołać spółspiskowych Stankiewicza i Raddę, polecił im pod pozorem, iż katolicy mają być zamordowani, ile możności lud prosty uzbroić i do wyprawy na Starogród zgromadzić.

Lipiński jeszcze w ten sam wieczór przysięgą zobowiązał strzelca Jana Bentlewskiego w Suminie, któremu o rewolucyi obszernie powiadał, dał zgromadzonym wódki, porozstawiał przy wychodach wsi warty, ażeby się nikt ze wsi nie oddalał, wsiadł na konia z zamiarem także i mieszkańców w Rochoczynie do uczestnictwa wezwać, co jednak nie uczynił.

Jak Lipiński w flintę uzbrojony, z spółoskarzonym Mazurowskim z Byttonii nadchodzącym się połączył i zlany w jedno tłum aż blisko pod Starogród podprowadził i tamże na roskazy Ceynowy czekał, aż Mazurowski z rozkazem rozejścia się nadszedł, już wyżéj powiedziano.

Obżałowany odmienia dawniejsze zeznania. Łobodzki powiadał mu tylko, że się zanosi na walkę pomiędzy ewanielikami i katolikami i dla tego powinien się przysposobić. Dał mu formularz przysięgi do przyjmowania ludzi i zobowiązywania na przedsięwzięcie. O Polsce nie zeznawał nic do akt, a jeżeli to stoi zapisane w protokułach, to dopisał inkwirent. Przyznaje atoli, że podług formularza przysięgi odbierał od ludzi, nie wie jednak, od których. Piotra Raddę nie przyjmował. Radda przywołany to potwierdza.

Obżałowany daléj powiada, że 33 ludzi zgromadził, wiózł ich na saniach, sam miał flintę, a ludzie widły. »Jechaliśmy, powiada obżałowany, do Starogrodu: Mazurowski rzekł do mnie, że pojedzie do Starogrodu, aby zobaczyć, co tam się dzieje. W Starogrodzie było cicho. Rospuściłem więc ludzi.« Reszty podanych faktów w skardze nie uważa za zgodnych z prawdą.

Wreszcie stawa obżałowany Switałła. Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

130.

Antoni Świtała. Liczy lat 36, rodem z Rywalde, wyznaje religiją katolicką i należy do landwery 2 powołania. Wiadomość o spisku w celu przywrócenia dawnéj Polski i o powstaniu mającem dla tego wybuchnąć wszędzie równocześnie, odebrał Świtała najprzód od Łobodzkiego. W podobny sposób przez Trojanowskiego został uwiadomionym, iż Starogród przy wybuchu rewolucyi przemocą przez Polaków miał być zajętym.

Świtała przystąpił do spisku: przyobiecał Łobodzkiemu pod przysięgą z wszystkich sił dla oswobodzenia Polski i na obronę świętéj wiary działać, przy pierwszym wezwaniu powstać, komissarzowi powiatowemu być posłusznym i tajemnicy przysięgi nie wydać. Łobodzki wręczył mu także formularz przysięgi by zaciągał innych, odbierał przysięgi i gdy oświadczył Świtale, iż w przyszłości będzie Polska rzeczpospolitą i przez deputowanych rządzoną, miał ten lud podburzać, udawając iż ewanielicy zamierzają katolików wymordować. Ko w rewolucyi będzie czynnym dostanie grunta z dóbr szlachcie wziętych. Każdy szlachcic ma tylko jednę wieś posiadać. Kto przysiągł a nie miał udziału, ma się kary spodziewać.

Świtała obeznał z spiskiem Stanisława Haese, syna sołtysa i wezwał go do rewolucyi: spółoskarzonego Danowskiego posłał do Trojanowskiego, aby go tenże do spisku przyjął. Dnia 21. Lutego 1846. Świtała do Łobodzkiego wezwanym został, dano mu i Danowskiemu względem organizacyi powstania instrukcyą. — Kiedy Danowski mieszkańców w Brzeznie miał zwołać, toż samo Świtała miał z mieszkańcami w Rywalde uczynić. Oba mieli ludzi pozyskanych na miejsce zgromadzenia się im wyznaczone poprowadzić i tam na dowódzcę czekać — mającego się na białym koniu pokazać.

Poczem Antoni Świtała przez Jana i Michała Świtałę, mieszkańców z Rywalde kazał pod wymienionym pozorem zamordowania katolików wezwać, aby się uzbrojeni zgromadzili. Podług jego zeznania tylko niektórym osobom, których podać nie może, powiedział o właściwym celu przedsiewzięcia, to jest o przywróceniu dawnéj Polski. Lecz mówił o rozdziałach gruntów i kazał wódkę rozdawać, aby im dodać ochoty.

Jak oddział daléj pod dowództwem Świtały ruszył z ludźmi z Klonówki i blisko pod Starogród podstąpił, jakie Świtała tam dalsze rozkazy od Kleszczyńskiego odebrał i przy uszykowaniu ludzi był pomocnym, setnikiem został mianowanym i jak nakoniec ludzie się roześli, już powiedziano na str. 275 i 276 aktu oskarzenia urzędownie wytłoczonego.

Obżałowany nie umie po niemiecku, przeto odpowiedzi jego tłumaczy assessor Jerzewski. Mówi, że jemu Łobodzki opowiadał o zamiarach ewanielików przeciw katolikom, przytém wcale nie rozmawiał o Starogrodzie, ale od niego nie słyszał o rewolucyi. Do sprzysiężenia nie należał, bo ani wiedział, co to jest sprzysiężenie. Łobodzki wprawdzie odczytał mu przysięgę, ale jéj nie powtarzał za nim. Na uwagę prezesa, że to dawniéj zeznał, odpowiada: tegom nie uczynił, oni mnie do tego przymusili. Przyznaje następnie, że był u Łobodzkiego d. 21. Lutego. Tam mu on powiadał, że w nocy uderzą na katolików i dla tego należy się zebrać i przyjść w pomoc katolikom w Starogrodzie. Obżałowany miał skłonić do przedsięwzięcia mieszkańców w Rywalde. Co kazał Łobodzki, to też wykonał, ale o Polsce wcale tam nie mówiono.

Na wyprawę do Starogrodu zebrał około 60 ludzi, w widły uzbrojonych. »Mieliśmy stać za borem,« powiada daléj obżałowany, »aż do przybycia jednego pana, który nam dał rozkaz i czekaliśmy tak długo, aż on przybył. Wówczas go nieznałem, tu go dopiero obaczyłem i dowiedziałem się, że się nazywa Kleszczyńskim. Wybrano setników, mnie powiedziano, że mam być setnikiem. Nie słyszałem, ażeby Kleszczyński wezwał ludzi do przywrócenia Polski i uderzenia na Starogród. Kiedyśmy powracali, mówiono, żeby zachować o całém przedsięwzięciu milczenie, ale na to nie składano przysięgi.

Odczytano następnie dawniejsze zeznania obżałowanego z dzisiejszemi sprzeczne. Obżałowany jednak obstaje przy tém, że dziś zeznał prawdę.

Pan Michels w zastępstwie prokuratora przechodzi sprawę całą i utrzymuje, że wszyscy czteréj obżałowani wiedzieli o wyprawie na Starogród, że miano się chwycić środków przemocy do przywrócenia dawnéj Polski w granicach przedrozbiorowych. Uzasadnia na tém więc swój wniosek o uznanie obżałowanych winnymi i o zastósowanie do nich stósownych paragrafów prawa karnego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Października. — Wiel. księżna cesarzewna Marya Alexandrowna i narzeczona wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, księżniczka Alexandra Sasko-Altenburgska, przybyły wczora do naszego miasta. Cesarz i następca tronu towarzyszyli im konno, ubrani po kozacku, a w. książe Konstanty w mundurze ułańskim. Biskup Fijałkowski, administrator archidyecezyi warszawskiéj przyjmował orszak cesarski przed kościołem parafialnym św. Alexandra, a arcybiskup warszawski i nowogeorgiewski Nikanor, otoczony prawosławnymi prałatami i duchowieństwem czekał na cesarza i orszak u podwoi kościoła świętego Alex. Newskiego.

Z nad granicy polskiéj. — Elberfeldska gazeta donosząc o stosunkach osobistych biskupa kaliskiego, księdza Tomaszewskiego (którego najnowsze rozporządzenia zamieściliśmy w naszéj gazecie), powiada, że obok wileńskiego biskupa Cywinskiego, należy do tych przełożonych katolickiego kościoła, którzy starają się wszelkiemi siłami popierać zamiary Rossyi i dla tego bardzo ich miłują w Petersburgu. Kwestia względem wrót carskich po kościołach, która wywołała zacięte spory pomiędzy duchowieństwem polskiém, znajduje w księdzu Tomaszewskim śmiałego popieracza, tak dalece, że kuria rzymska ujrzała się znagloną złożyć go formalnie z urzędowania. W sprawie atoli księdza Tomaszewskiego nie uczyniło to żadnéj zmiany, pozostał jak dawniéj w urzędowaniu i miał sposobność po razy kilka do okazania się wdzięcznym rządowi rossyjskiemu. (Pozn. niem. gaz.)

Francya.

Paryż, 12. Października. — Władza morska w Toulonie otrzymała rozkaz, aby 14,000 karabinów natychmiast wysłała do Rzymu.

Francuzka eskadra zostająca pod rozkazami admirała Tréhouart opuściła zatokę neapolitańską, w któréj pozostała tylko jedna parowa fregata.

Wiadomość przez wszystkie dzienniki rozgłoszona, że papież arcybiskupa paryskiego zamianował hrabią, jest bezzasadną.

Przesilenie finansowe, które od kilku miesięcy uciska Anglię i które przywiodło już do upadku przeszło czterdziestu bankierów lub negocyantów, wzbudziło naturalnie obawę w handlu i z téj strony kanału. Z tém wszystkiém jakkolwiek handel francuzki jest także w kłopotliwym stanie, dalekim jednakże jest od przedstawienia symptomatów tak krytycznych jak handel angielski, nie mamy też żadnego bankructwa bankierów w Paryżu, dla tego, że handle Francyi i Anglii znajdują się w przeciwnym stanie naprzeciw swym rządom. W Londynie, jakbądź niepomyślny jest bieg handlu, rządowi nie zbywa na pieniądzach. Zaopatrzył się od Marca za pomocą pożyczki 200 milionów franków, któréj ostatnia rata przypada dnia 15. b. m., a pieniądze z téj pożyczki dozwalają mu stawić czoło wszelkim wypadkom. Tam całe złe znajduje się w handlu i sądzą, że większa część domów, które prowadziły interessa zbożowe z Stanami Zjednoczonemi, niezadługo muszą się ogłosić upadłemi. Jednakże bardzoby się mylono, gdyby sądzono, że Stany Zjednocz. zostaną mocno skompromitowane przez bankructwo domów angielskich. Domy amerykańskie dały nam już poznać system, jaki przyjmują w podobnych okolicznościach: sprzedały one ogromne masy mąki Anglikom, odebrały już w gotówce część ceny sprzedaży, resztę wekslami na domy angielskie, które ich w takim stanie rzeczy nie przyjmą. Ale domy amerykańskie mało to obchodzi, gdyż prawie wszystkie weksle przeszły do rąk trzecich, angielskich; a gdy te zwrócą się do domów amerykańskich po wypłatę, nic one płacić nie zechcą, można być

tego pewnym. Cała strata spadnie tym sposobem na handel angielski, który przestraszony jest przepaścią przed nim otwartą, i który zna zbyt dobrze z doświadczenia małą rzetelność handlową swego brata Jonatana.

We Francyi, okoliczności są zupełnie inne. Liczba domów, które spekulowały na zboże amerykańskie, jest bardzo ograniczona. Te, które starały się zaopatrywać targi francuzkie w mąkę zagraniczną, są tak zamożne, że ich kredyt byłby wyższy nad ich straty wynikłe z teraźniejszego spadnięcia cen mąki. Co do handlowych umów angielsko amerykańskich, handel francuzki nie mięszał się do nich; nie może też doznać żadnych reakcyi niebezpiecznych. To właśnie wyjaśnia, dla czego targ pieniężny Paryża jest w porównaniu tak spokojny obok bankructw angielskich. Ale jeżeli w Anglii rząd znajduje się w lepszém położeniu niż handel, to przeciwnie dzieje się we Francyi. Tu rząd przez odwłóczenie zaciągnięcia pożyczki, znajduje się w wielkim kłopocie. Potrzeba mu pieniędzy, a nie może dostać 350 mil. pożyczki, co szkodliwy także wpływ wywiera na papiery publiczne. Minister skarbu, p. Dumon, odwlekając zaciągnienie pożyczki do wiosny, nie może mieć lepszych widoków, a nawet w téj ostateczności przyjąć musi twardsze warunki, niżby teraz mógł wyjednać.

W akademii umiejętności czytał pan Lamare Picquot rozprawę o pewnéj mącznéj roślinie, rosnącéj w północnéj Ameryce, mianowicie na północ od Labradoru i Kanady, a mogącą zastąpić tak ziemniaki jak i mąkę zbożową. Owoc téj rośliny, który jest strączkowy, używa się na pokarm surowy, rozkrzewia się bez uprawy i nie jest przystępny zmianom atmosfery. Stanowi on codzienne pożywienie dla wędrujących w tych okolicach pokoleń, jeżeli im łowiectwo żadnéj nie przedstawia zdobyczy. Da się łatwo przez zimę przechowywać i nie lęka się ani wilgoci ani owadów. Jedyną trudnością, jaką uprawa téj rośliny przedstawia, jest to, że dojrzewa dopiero w 2ch latach.

— Sąd przysięgłych departamentu Sekwany dał ostrzegający przykład, przez skazanie dwóch młodych urzędników pocztowych, którzy w wykonywaniu swego urzędu dopuścili się uronienia listów wraz z zawartemi w nich wartościami. Od jesieni 1845. r. do Kwietnia 1846. r. obadwaj ci młodzi ludzie skradli wartości na summę 250,000 fr. Pomiędzy kupcami i fabrykantami, którzy poczty używać muszą do przesyłek pieniędzy papierowych, największa z tego powodu panuje obawa dla braku bezpieczeństwa. Jeden z tych oszustów, nazwiskiem Niogret, jest synem starego wojskowego i ma lat 21, drugi nazwiskiem Camusé, synem zacnego urzędnika, ma lat 23. Obadwaj dopuścili się prócz tego fałszerstwa, gdyż na wekslach zmieniali podpisy. Skradzione pieniądze ztrwonili na najbezwstydniejsze rozpusty; obadwaj przyznali się do zbrodni zaraz po ich aresztowaniu. Sąd skazał Niogreta na 8 letnie, Camusego na 6 letnie ciężkie więzienie, obudwóch na publiczne wystawienie pod pręgierzem i zapłacenie po 1500 fr. kary pieniężnéj. Nadto, ponieważ przy oskarzonych znaleziono w chwili ich ujęcia 5000 fr, a jeden z poszkodowanych, pan Soumet, zażądał zwrócenia skradzionych mu 3351 fr., i pociągnięcia dyrekcyi poczt do odpowiedzialności, przeto sąd skazał Niogreta i dyrekcyę, jako cywilnie odpowiedzialną, na zapłacenie panu Soumet powyższéj kwoty. Dyrekcya poczt zapewnie od tego wyroku appelować będzie. Kwestya ta jest nader ważną pod względem odpowiedzialności władzy za podwładnych sobie urzędników, i da powód do długiego i zapewne zawikłanego sporu prawnego.

Pomiędzy Philippeville i Konstantyną założono miasto, któremu nadano nazwę Condé. Pierwsi mieszkańcy składają się z 36 europejskich rodzin, którym oddano tyleż domów i blisko 1000 hektarów gruntu. To miasto nowobudujące się, zostaje pod opieką posterunku wojskowego w Smedon.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania, d. 20. Września. — Dnia 11. b. m., ogromna skała, wisząca nad wsią Helsingegard, rozpadłszy się przed kilku dniami w wielu miejscach, runęła nalge, okryła ogromną przestrzeń ziemi i pod ciężarem swym przygniotła 34 domy wraz z mieszkańcami, których liczba wynosiła 280. Wszelkie usiłowania, aby tym nieszczęśliwym pomoc udzielić, pozostały bez skutku. Po 8 dniowéj pracy wydobyto dopiero ciało jednéj kobiety i jednego dziecka. Tylko 13 mieszkańców téj wsi uniknęło tego nieszczęścia.

Austrya.

Wiedeń, 13. Października. — Po wielu gazetach zamieszczono wiadomość o aresztowaniach wielu polskich emissariuszów w Medyolanie, teraz okazuje się, że te wiadomości były zmyślone. Równie ogranicza się podanie o aresztowaniu w Krakowie emissariuszów paryskiéj propagandy, na schwytaniu i uwięzieniu zegarmistrza Janiszewskiego z Wołynia, który pomiędzy klassami wyrobniczemi starał się utworzyć bandę powstańców i z nią na własną rękę rozpocząć rewolucią.

Włochy.

Neapol, d. 1. Października. — Policya naodkrywała nie mało drobnych spisków i przeszkodziła wszystkiém do rozwinięcia dalszego wpływu. Między innemi miano zmusić nuncyusza papiezkiego, aby przez Toledo niósł papiezką chorągiew w ręku i w ten sposób lud wciągnął w zamięszanie i rozruchy. Liczne patrole przebiegają miasto, a na wieczór po wielu miejscach stoją podwójne warty i oddziały. W ostatnią niedzielę podczas processyi Najświętszéj Panny siedmiu boleści, obawiano się wybuchu w stolicy. Radzono bardzo długo u króla i chciano processyą zawiesić. Gdy zaś do niéj przyszło, żołnierze i oficerowie byli konsygnowani po koszarach aż do 10. na wieczór i król nie występował podczas processyi na balkon, jak to dworski obyczaj. Załoga wojskowa jest w ciągłym ruchu, bądź to dla pochodów pogrzebowych, bądź też dla obrotów wojennych. Na dniu 29. Września chowano zmarłego generała inżynierów Visconti, któremu tutajszy topograficzny instytut bardzo wiele zawdzięcza.

Jenerał Nunziante przeszkodził powstańcom do przebicia się od Cantanzaro do Sili i ciągle się trzymają przy górze Aspromonte. Piąty liniowy pułk pieszy natracił nie mało żołnierzy, tudzież wyższych i niższych oficerów. Pomiędzy właścicielami dóbr tak w Kalabryi jak na Sycylii znalazł przystęp duch rewolucyjny; wielu z nich rząd uważał za główne podpory, a teraz z boleścią widzi ich pomiędzy szeregami nieprzyjacielskiemi. W Reggio rozstrzelano już kilku. Dziedzica dóbr niejakiego Leto, ułaskawił król od kary śmierci.

Powstanie w Messinie jak teraz daje się dostrzegać, było dokładnie i pod wszelkim względem zorganizowane. Nikt nie powątpiewa, że wzburzenie rozciąga się przez całą Sycylią i że po wielu miejscach pracują daléj w tym duchu, nie zawięzując wcale spisków. Dopełniono wiele aresztowań, które dla tego nabrały szepetnéj powierzchowności, że rząd powyznaczał nagrody za denuncyacye i przyrzekł tajemnicą pokryć imiona denuncyantów. Wieści o wybuchach w Syrakusie, Catanii i Girgenti nie potwierdziły się dotychczas. W Palermo wysadzenie w powietrze prochów, wchodziło do planu rewolucyjnego. Wszędzie panuje ogromna nieufność i przestrach srogi przeraża obywateli za każdym najmniejszym chałasem. Handel i fabryki zupełnie podupadły, a podatki mało kto opłaca. Srebro wysłane w transporcie przemienia się w ołów. Załogi wszędzie pozwiększano i zdaje się, że wojska na Sycylii stoi 16 do 18 miesięcy. Powstanie kalabryjskie jest wypadkiem, który rzeczywiście zaszedł i trzyma się ciągle. Pierwszy wybuch był srogi a stał w związku z powstaniem w Messinie. Romeo i jego wspólnicy zrazu zachowywali się spokojnie i oczekiwali końca w Messinie. Lubo dowiedzieli się o tragicznym rezultacie, przecież chwycili za broń: do więzień drzwi powyłamywali, 450 więźniów na wolność puścili, komunalne i rządowe kassy połupili, 25 żandarmów z kapitanem Cava, walecznie się broniących, zabili. Na starym zmurzałém zamku zatknięto chorągiew trójkolorową. Romeo dawniejszy urzędnik, odważny i przebiegły człowiek i Plotino zamożny właściciel dóbr wychowany w neapolitańskim instytucie paziów i gwardyi honorowéj, wydali odezwy, w których okrzyknęli Ferdynanda II. królem konstytucyjnym, żądali złożenia z urzędu ministrów i przyrzekali, że po zadosyć uczynieniu ich żądaniom, spokojność panować będzie. Romeo już wprzódy umiał się podstępnym sposobem zaopatrzyć w pieniądze bardzo znaczne: dzierzawca bowiem ceł Benucci dostał od króla rozkaz do zaopatrywania Kalabryi zbożem, Romeo posprzedawał w téj okolicy jego zboże w Livorno posprowadzane i pobrał pieniądze pod swoje rozporządzenie. Okoliczność ta była powodem, że Benucci ze zmartwienia umarł w Neapolu. Romeo i Plotino potrafili bardzo wielu bogatych i wpływ mających właścicieli dóbr do sprawy rewolucyjnéj wciągnąć, a że każdemu mogącemu broń nosić, płacili dziennie 7—8 karlinów, przeto wkrótce uformowali małe wojsko, które jednak nie mogło podołać wojskom królewskim, lecz po całéj potyczce uszło w góry Aspromonte. Tu zgromadzali się wszyscy, a ich liczba podwoiła się lub potroiła, kiedy wojska królewskie pracowały nad przywróceniem porządku, w Reggio trójkolorową chorągiew zdzierały i zajmowały się sądami wojennemi, przez które do 11 osób zostało na śmierć exekwowanych, a pomiędzy nimi Tavaro z bogatéj bardzo familii, Bilo i inni. Powstańce przez trudne do pojęcia mazgajstwo, nie zepsuli linii telegraficznéj i rządowi udało się snadno wojska porozporządzać, a mianowicie posłał naprzód jenerała Corne do Roggio i kazał jenerałowi Nunciante wylądować pod Monteleone, kiedy statki parowe zasłaniały brzegi morskie, a jenerał Statella posuwał się od Rogliano ku Tiriolo pod Catanzaro, ażeby stanowić drugą linią przeciw wszelkiemu napadowi powstańców wymierzonemu na las Sila. Plan był dobry przez królewskie wojska starannie i z energią wykonany. Z témwszystkiem z Malty miały przyjść zapomogi w pieniądzach, żywności, broni i ludziach, a okręty parowe tego nie postrzegły. Upłynęło wiele dni, nim wojska się uporządkowały, a tymczasem powstańców liczba wzrastała. Liczą do 50 właścicieli dóbr, którzy w powstaniu mają udział, a z pomiędzy nich jest 23 gwardzistów honorowych; należy także wielu wysłużonych żołnierzy, byłych oficerów, w ogóle ludzi znających się z bronią. Miano zamiar przez niespodziany napad zabrać Gerace, które jest dosyć obwarowaném. Przybył atoli Nunciante w pomoc i odparł powstańców. Gwardye miejskie są przeciw powstańcom czynniejsze, aniżeli wojska; nabrały wielu jeńców, a poległ od nich w potyczce Dominik Romeo, po którym inny tegoż nazwiska, objął główne dowództwo. Cofnięto się napowrot pomiędzy góry Aspromonte, poformowano bandy gerillasów i nabito po wąwozach i jaskiniach tylu żołnierzy, iż przysłane do Neapolu mundury, trwogi narobiły. Pomiędzy gminami rewolucyjnemi i trzymającemi się rządu, przyszło także do walk i bojów. Wszystko trzyma się w jednakowym stanie dotychczas. Powstańcy lubo już wielkie poodnosili klę-

ski, mają pieniądze i robią wycieczki. Rząd wysyła ciągle artyleryą i wojsko; mówią, że siła powstańców może wynosić do 6000 ludzi

Szwajcarya.

Bern, 10. Paździdrnika. — Mówią tu wszyscy, że na dniu 18. Października sejmowi Szwajcaryi zostanie złożona nota zbiorowa mocarstw, które w niéj będą ofiarowały pośrednictwo do pojednania stronnictw szwajcarskich.

W Lucernie siłę zbrojną (Landsturm) podzielono na 20 batalionów, które razem walczących będą liczyły przeszło 15,000. Najbardziéj atoli odporem grozi kanton freiburgski, nielęka się wcale exekucyi, ani przemocy kantonów radykalnych, bo będzie uważał wojnę nie za polityczną, ale za religijną, gdyż u niego Jezuici a religia jest jedno. Piszą więc z Freiburga, że wojska przysłane zrobią z pewnością to doświadczenie, iż chłop szwajcarski nieprosi o pardon, ale go też z pewnością dawać nie będzie.

Turcya.

Konstantynopol, 22. Września. — Wszystkie interesa są zawieszonemi, z powodu uroczystości danych na cześć obrzezania dwóch synów sułtana. Uroczystości te rozpoczęły się w niedzielę. Jego wysokość sułtan, uwiadomił o tém ministrów hatyszeryfem do wysokości wezyra, w którym donosi mu, że jego synowie Mohamed Adurad Effendi i Abdul Hamed Effendi, doszli już do wieku koniecznego czytania Koranu i obrzezania; dla tego postanowiono, że dwie uroczystości razem się odbędą na dolinie Haidar Pasza; że Jego wysokość przeprawi się do kiosku cesarskiego tamże położonego, że w dniu 9 miesiąca Szawel, będą miały miejsce zwykłe ceremonje, gdy książęta cesarscy rozpoczą czytanie Koranu, i że 10. otworzą się uroczystości obrzezania. — W istocie, uroczystości te rozpoczęły się w zeszłą niedzielę. Wszyscy ministrowie i wielcy dygnitarze przeprawili się na dolinę Haidar Pasza pod namioty. Każde ministerium, każde bióro, każda administracja stanęła obozem w miejscu jéj naznaczoném i cały rząd na dni 15 przeniósł się do Azyi, pod namioty na wzór hord koczujących, że zbytek wyjmiemy; jedną myślą wszystko jest zajętém, zabawieniem Padyszacha, dogodzeniem wszystkim jego żądaniom i daniem tym uroczystościom blasku, przepychu, cudowności, jakich wymagają. Interesami nikt się nie zajmuje, nikt o nich nie myśli; nakazane zabawy nie dają na to czasu. W okolicznościach podobnego rodzaju najlepiéj poznajemy charakter ludu. Czyż można pojąć w Europie, by uroczystość taka, jak np. pierwsza komunja dwóch książąt, lub ich wtajemniczenie do tajników religii, mogła przenieść w inne miejsca rząd cały, zawiesić wszystkie sprawy na dni 15, pokryć flagami wszystkie zakłady publiczne, spowodować pięć salw artyleryi na dzień, odwrócić od swéj służby parostatki używane na potrzebę codzienną mieszkańców miasta, by niemi podróżowali ciekawi, którzy chcą zobaczyć te uroczystości, jak gdyby wszyscy handlujący mogli zawiesić swe prace, zajmować się zabawami i uroczystością. Charakter tych uroczystości nie jest wcale budującym i nie może dać dobréj opinii o obyczajach i zwyczajach narodu. Ten lud, który ma pretensyę cywilizować się i reformować, który niby od dawna nad tém pracuje, o którym mówią, że tyle postępu zrobił na téj drodze, jest w swych obyczajach tak nieokrzesanym jak przed kilku wiekami. Gdy go rozważamy bacznie w tych okolicznościach, które pozwalają dostrzedz dokładnie charakter narodowy i wady kalające go, cóż możemy powiedzieć o nim? Na tych uroczystościach urzędowych, widzimy przedstawiane widowiska zepsucia pełne i to w obecności ministrów, dworu, kobiet, które z namiętnością przypatrują się temu widowisku, odpowiadającemu tak dokładnie obyczajom narodu, ponieważ z taką skwapliwością na nie spieszą. Europejczyk najmniéj skromny, najmniéj surowy, nie mógłby patrzyć bez zarumienienia się na te sceny, w których ciekawość muzułmańska tyle rozkoszy znajduje. Zapewne ukryją je ciału dyplomatycznemu, które jutro zaproszoném jest przez sułtana na obiad pod namiot bogaty, rozbity obok kiosku cesarskiego. Ten namiot, jak mówią kosztował sułtana Mahmuda 1,500,000 piastrów. Bankiet składać się będzie z 80 nakryć; dam nie zaproszono; w istocie, okoliczności nie pozwalają na ich obecność; jednak myślano bardzo o zaproszeniu ich, ponieważ urzędowy dziennik turecki to donosi. Zdaje się, że uczucie przyzwoitości lub jaki inny powód zaproszenie to wstrzymały.

Jednak znaleziono czas pomyślenia o konsulu greckim w Konstantynopolu, panu Monoki; zaprawdę, mógłby on być dumnym, że tak się stał ważnym dla Porty, iż dla niego zerwano odpoczynek uroczystości; jednak pan Monoki wolałby, ażeby mu mniéj honoru oddawano, gdyż zajęto się nim tylko dla tego, by mu rozkazać opuścić natychmiast Konstantynopol. Stara on się odwlec wyjazd, ale Porta nastaje pomimo pół-urzędowego wmięszania się posła francuskiego. Konsulowie tureccy z Grecyi już tu przybyli, a termin miesięczny naznaczony przez Portę ubiegł wczoraj i zapewne w tych dniach ogłoszą zakaz żeglugi nadbrzeżnéj Grekom, jeżeli śmierć pana Kolettis nie zmieni zamiarów dywanu.

Boder Chan Bey jeszcze tu nie przybył, ale w tych dniach parostatek trebizondzki ma go przewieźć z Samtun do Konstantynopola. Powstanie w Albanii coraz bardziéj się zmniejsza; powstańcy albańscy przegrali dwie bitwy stanowcze; spodziewają się, że przed zimą cały kraj będzie uspokojonym. — Griwas bawi ciągle w Poewesa, pod opieką flagi angielskiéj, pomimo rozkazów niby surowych, przesłanych mu przez gubernatora Albanii, by się udał do Janiny, oraz instrukcyi niby stanowczych, posłanych tamecznemu konsulowi angielskiemu przez jego posła, by cofnął protekcyą, jakiéj mu dotąd udzielał.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 18. Października 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	24	5
Zyta . dt.	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	27	9
Owsa . dt.	—	24	5	—	28	11
Tatarki dt	1	14	5	1	23	4
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—